

Helena Krasowska,
Mniejszość polska na południowo-wschodniej Ukrainie,
Instytut Slawistyki PAN, Warszawa 2012, ss. 435+VIII

ADAM GAŁKOWSKI
Ministerstwo Obrony Narodowej

Takiej książki w Polsce jeszcze dotychczas nie było. I trudno się temu dziwić, skoro od początku istnienia ZSRR aż po rozpad tego państwa na początku lat 90., z krótką przerwą przypadającą na początek lat 20. XX w., wszelkie przejawy polskości były w tym państwie brutalnie tępione i zacierane, a co za tym idzie, podejmowanie jakichkolwiek niezależnych badań na ten temat było niemożliwe.

Zwykle, kiedy mówimy o Polakach żyjących na Ukrainie, myślimy o tych, którzy zakorzenili się na Ukrainie Zachodniej, na ziemiach dawnego zaboru austriackiego, w Galicji, a w najlepszym razie jeszcze na pozostałych terenach Ukrainy leżącej po prawej stronie Dniepru. Tymczasem zapominamy o tych, którzy przed wiekami bądź później znaleźli się dalej – na Ukrainie lewobrzeżnej, na wschodzie i na południowym wschodzie tego kraju. To jednak jest problem współczesnych Polaków z „Polski etnicznej”, którzy nie mają prawie żadnej świadomości, żadnej wiedzy na temat historii I Rzeczypospolitej, wieków XIX i XX i obecności Polaków na dalszych Kresach Wschodnich. Trudno się zresztą temu dziwić, skoro w okresie kilkudziesięciu lat Polski Ludowej był to temat tabu, oficjalnie wymazany ze świadomości narodowej Polaków. Czasami również niebezpieczny. Tym lepiej więc, że Helena Krasowska w swojej książce temat ten próbuje nam przybliżyć. Czyni to na przykładzie dwóch obwodów: donieckiego i zaporoskiego.

Omawiana praca składa się z sześciu rozdziałów. Ich tytuły wiele mówią o jej zawartości: *Południowo-wschodnia Ukraina – historia i współczesność* (1), *Mniejszość polska a ukraińska polityka narodowościowa* (2), *Język polski na*

południowo-wschodniej Ukrainie. Stan obecny (3), *Zakres i funkcje języka polskiego* (4), *Tożsamość kulturowo-narodowa: rodzaje, wymiary i składniki* (5) oraz *Pejzaże pamięci. O przeżywaniu polskości na badanym terenie* (6).

We wstępie autorka przedstawia cel i zakres pracy, zastosowaną metodę badawczą i, co szczególnie cenne dla czytelnika polskiego, zwykle nieznającego języka ukraińskiego i współczesnych realiów tego kraju, ważniejsze opracowania polszczyzny na Ukrainie. Otóż na podstawie własnych badań empirycznych (wywiady, ankiety, kwestionariusze) i kwerend archiwalnych przeprowadzonych w archiwach obwodowych w Doniecku i Zaporozżu próbuje udowodnić, że Polacy z obwodów donieckiego i zaporoskiego pomimo represji czasów stalinowskich i oderwania od ojczyzny od kilku pokoleń, w mniejszym lub większym stopniu, potrafili jednak zachować własne dziedzictwo kulturowe (s. 10).

Helena Krasowska za cel swojej pracy powzięła ustalenie czasu i kierunków migracji Polaków na południowo-wschodnią Ukrainę, a także ukazanie ich dylematów tożsamościowych oraz znajomości i używania języka polskiego. Przyjęte przez nią metody pracy uwzględniają najlepsze doświadczenia badawcze historyków, socjologów, etnologów, specjalistów od socjolingwistyki i kulturoznawców – polskich, ukraińskich, rosyjskich i z innych krajów. Istotnym argumentem podnoszącym wiarygodność tych badań jest fakt bardzo dobrej znajomości przez autorkę języków polskiego, ukraińskiego i rosyjskiego. Bez ukraińskiego i rosyjskiego, na przykład, zapewne nigdy by nie dotarła do tylu źródeł – przede wszystkim do swoich respondentów i do archiwów. To samo odnosi się do wykorzystanej literatury przedmiotu – polskiej i obcojęzycznej, dawniejszej i współczesnej.

W ostatniej części wstępu autorka zapowiada zajęcie się problemem znajomości języka polskiego na wybranych obszarach jako jednym z najważniejszych elementów świadczących o zachowaniu przez tamtejszych Polaków ich świadomości narodowej. Z badań tych wynika między innymi fakt, że polskość w niektórych regionach Ukrainy obecnie się odradza. Pod różnymi postaciami i w kontekście jeszcze nie w pełni uświadomionej tożsamości narodowej części Ukraińców i innych mniejszości zamieszkujących tamte tereny.

W rozdziale 1. omawianej książki (*Południowo-wschodnia Ukraina – historia i współczesność*) Helena Krasowska przedstawia zarys historii objętych badaniami obwodów donieckiego i zaporoskiego, ich ogólną charakterystykę i skład narodowo-etniczny, a także pisze o mieszkających tam Polakach.

Lepszemu zrozumieniu sytuacji narodowościowej i wyznaniowej dzisiejszej Ukrainy służą zamieszczone w tym rozdziale książki opisy dziejów badanych terenów – od najdawniejszych czasów, aż po wiek XXI. A były to dzieje niezwykle skomplikowane. W znacznym stopniu z powodu sąsiadów – Wielkiego Księstwa Litewskiego, Królestwa Polskiego, Moskwy, Chanatu Krymskiego, Turcji i Rosji.

Co się tyczy obwodu donieckiego, to Helena Krasowska przeprowadziła badania w następujących miastach: Donieck, Artiomowsk, Gorłówka, Jenakijewe, Kramatorsk, Makiejewka, Mariupol i Torez. W obwodzie zaporoskim badania te objęły miasta: Zaporozże, Berdiańsk, Fokmak i Melitopol. Tutaj od razu trzeba zaznaczyć, że innym badaczom zapewne trudno byłoby dotrzeć do tych archiwów. Na Ukrainie bowiem, nawet dzisiaj, po upływie dwudziestu lat od uzyskania przez ten kraj niepodległości, nie wystarczy mieć upoważnienia i kwalifikacje zawodowe. Trzeba jeszcze umieć dotrzeć do kierowników i pracowników tych archiwów. Helenie Krasowskiej to się udało.

Zgodnie ze spisem treści książki, w przypadku każdego z wyżej wymienionych miast, znajdujemy kolejno jego zarys historyczny, ogólną charakterystykę oraz informacje na temat składu narodowo-etnicznego. Dzięki temu dowiadujemy się, iż dwa omawiane obwody cechowała wieloetniczność, a Polacy bądź Ukraińcy polskiego pochodzenia należeli do mniej licznych, których język nigdy nie stał się na tamtym terenie urzędowym.

W zależności od aktualnej sytuacji politycznej na przestrzeni kilku dziesięcioleci wskaźniki te oczywiście ulegały zmianom, choć jak autorka wielokrotnie zauważa, dane statystyczne z ostatnich lat nigdy nie odzwierciedlały rzeczywistego stanu rzeczy, ponieważ Polacy, z obawy przed represjami i dyskryminacją, jeszcze długo po uzyskaniu przez Ukrainę niepodległości zatajali dane o swoim pochodzeniu.

Bezценne są informacje wydobyte przez Helenę Krasowską z archiwów i dotyczące eksterminacji Polaków (zresztą nie tylko Polaków) w obu objętych jej badaniami obwodach południowo-wschodniej Ukrainy, szczególnie w latach 1937–1938. To samo dotyczy pierwszych lat po II wojnie światowej i okresu późniejszego, kiedy to, jak pisze autorka, polityka wewnętrzna ZSRR nadal była „podobna do polityki stalinowskiej, czyli wynaradawiania mniejszości i doprowadzania do utworzenia jednego wspólnego organizmu państwowego, jakim był Związek Radziecki; język rosyjski stawał się językiem ojczystym wszystkich mniejszości” (s. 88). Postępująca rusyfikacja chyba jednak w największym stopniu dotknęła Ukraińców. Sytuację tę dodatkowo komplikowała trwająca od kilku wieków kolonizacja tych terenów przez Rosjan.

Kilka lat po uzyskaniu przez Ukrainę niepodległości, kiedy Polacy coraz śmielej przyznawali się do swojego pochodzenia, tamtejsze organizacje polonijne po 2000 roku oceniały liczbę naszych rodaków na około 2 mln w całym kraju (s. 92). Na ile liczba ta jest prawdziwa, trudno jednoznacznie stwierdzić, ale z pewnością jest ona bliższa prawdy niż dane zawarte we wcześniejszych oficjalnych statystykach.

Następny, drugi rozdział książki Heleny Krasowskiej poświęcony został sytuacji mniejszości polskiej w warunkach ukraińskiej polityki narodowościowej,

a ściśle statusowi prawnemu tej mniejszości, obowiązującym regulacjom prawnym w dziedzinie oświaty i nauczania języka polskiego, podstawom prawnym działalności kulturalnej i statutowi prawnemu Kościoła rzymskokatolickiego w tym kraju. Sprawy bardzo ważne, tym bardziej że warunki te dotyczyły także innych mniejszości, dosyć zresztą licznych na Ukrainie.

Wszystko to jednak nie jest takie proste, ponieważ – jak autorka zauważa (s. 95) – „zasady prawne dotyczące mniejszości narodowych, pomimo starań władz ukraińskich, nie dorównują na razie standardom europejskim”. Wynika to zarówno z niedoskonałości tamtejszego prawa, jak i z jego realizacji przez państwową i samorządową administrację. Tę sytuację można jednak usprawiedliwić faktem, iż państwo to, z bardzo trudną przeszłością i z bardzo krótkim „stażem” niepodległości, wciąż nie posiada w dziedzinie prawa ani doświadczonych specjalistów, ani wykonawców.

Na marginesie, jest sprawą zasmucającą, że pomimo iż Ukraina (a dokładnie jej część zachodnia, a krócej – regiony wschodnie i południowo-wschodnie) i Polska stanowiły przez kilka wieków jedno państwo, dzisiaj wiedza Polaków o dawnej i współczesnej Ukrainie jest niewielka. Polacy w XX wieku rzeczywiście doświadczyli od swoich sąsiadów wiele złego, wręcz traumatycznego, ale równocześnie nie znają tragedii, jakie przeżył w tym okresie naród ukraiński. Przede wszystkim w latach „Wielkiego Głodu”. Takie doświadczenia nie pozostają bez wpływu na zachowania następnych pokoleń. Tę sytuację można wytłumaczyć jedynie trwającą przez kilkadziesiąt lat po II wojnie światowej indokryncją, jakiej nasi rodacy zostali poddani.

Jeżeli chodzi o status prawny polskiej mniejszości, autorka książki odwołuje się, i bardzo słusznie zresztą, przede wszystkim do konstytucji tego kraju z 1996 roku, ale także do późniejszych ustaw Rady Najwyższej Ukrainy i rozporządzeń rządowych dotyczących mniejszości. Helena Krasowska dostrzegła, iż organizacje polskie powstałe po uzyskaniu przez ten kraj niepodległości nie mogą się ze sobą porozumieć. Sytuacja ta dotyczy także obwodów donieckiego i zaporoskiego. Nie oznacza to na szczęście, iż organizacje te nie starają się, każda we własnym zakresie, prowadzić swojej działalności statutowej, głównie o charakterze kulturalno-oświatowym.

Sprawom regulacji prawnych organizacji mniejszości narodowych (a więc i polskiej) autorka poświęca osobny podrozdział (2.2). Omawia w nim obowiązujące na Ukrainie zapisy ustaw oświatowych regulujących nauczanie języków mniejszości. Ale, co ciekawe, zauważa również renesans języka polskiego, od kiedy nasz kraj stał się członkiem Unii Europejskiej. Zjawisko to daje się zauważyć nie tylko wśród Polaków, ale także wśród Rosjan, Bułgarów i Ukraińców (s. 110). Potwierdzeniem tej oceny sytuacji może być fakt, iż w grudniu 2013 roku, kiedy decydowały

się losy stowarzyszenia Ukrainy z Unią Europejską, dziennikarze polskich stacji telewizyjnych prosili o wypowiedź ludzi w różnym wieku – uczestników demonstracji na kijowskim Majdanie – a ci często odpowiadali... po polsku. Wniosek z tego płynie również taki, iż Polska cieszy się dzisiaj na Ukrainie, przynajmniej wschodniej i południowo-wschodniej, niespotykaną wcześniej popularnością. Nie wiadomo tylko, czy politycy polscy są tego świadomi, ponieważ „koniunktura” ta nie musi trwać wiecznie. W każdym razie dzisiaj nauczanie języka polskiego znajduje potwierdzenie w umowach pomiędzy naszymi krajami „o współpracy w dziedzinie kultury, nauki i oświaty”. Umowy te Helena Krasowska także opisuje.

Najwięcej uwagi autorka poświęciła jednak językowi polskiemu na południowo-wschodniej Ukrainie. Jego stanowi obecnemu (rozdział 3) oraz zakresowi i funkcjom (rozdział 4). I słusznie, ponieważ to język właśnie należy do najważniejszych elementów tożsamości narodowej.

W rozdziale 3. zajęła się takimi zagadnieniami, jak „znajomość języka polskiego w ocenie respondentów”, „codzienny język respondentów w sferze rodzinnej, kolejność nabywania języków – wielojęzyczność”, „kontakty językowe polszczyzny z innymi językami wschodniosłowiańskimi”, „świadomość językowa w opinii respondentów”, „uwagi o interferencjach językowych w polszczyźnie” oraz „surżyk jako zjawisko socjolingwistyczne”.

Otwierając tę część książki, Helena Krasowska scharakteryzowała swoich respondentów pod względem wieku, wyróżniając wśród nich trzy pokolenia: „starsze” (urodzeni w latach 1919–1945), „średnie” (1945–1975) i „młode” (1975–1990). To bardzo ważne, ponieważ pamiętając o dynamice zmian politycznych i ekonomicznych zachodzących w tej części Europy w XX wieku wiemy, iż wywarły one zasadniczy wpływ na znajomość języków i tożsamość narodową tamtejszych mieszkańców.

Bardzo interesujące są cytowane w książce oceny znajomości polskiego przez samych respondentów, odnoszące się do umiejętności mówienia i pisanie. W przypadku „starszych”, bez względu na miejsce urodzenia, wszyscy wynieśli tę znajomość z domów rodzinnych, ale do dzisiaj niektórzy z nich już nie potrafią używać polszczyzny. To wskutek represji, jakie groziły za używanie tego języka, nawet w domu. Z każdym następnym pokoleniem znajomość języka polskiego spadała, natomiast „młodszy” posiadli tę umiejętność głównie ze szkół. Nie pozostało to oczywiście bez wpływu na używanie języka polskiego w domach (podrozdział 3.2) i na wielojęzyczność (podrozdział 3.3). W tym drugim przypadku oznaczało to znajomość dwóch lub trzech języków. Dotychczas polski coraz częściej służył tylko do modlitwy.

W następnej partii omawianego rozdziału (3.4) Helena Krasowska zajmuje się kontaktami językowymi polszczyzny z innymi językami wschodniosłowiań-

skimi, odwołując się do konkretnych przykładów reprezentujących trzy pokolenia respondentów i do literatury przedmiotu. Potem przechodzi do zagadnień świadomości językowej tychże respondentów (3.5) i interferencji językowych w polszczyźnie (3.6). Bardzo interesujący jest, w Polsce zupełnie nieznan (jeśli nie liczyć specjalistów), „surżyk” (3.7) – termin stworzony przez językoznawców, a oznaczający w zasadzie mieszaninę ukraińskiego i rosyjskiego, czyli „półjęzyczność” (s. 179), albo też „niepoprawność języka ukraińskiego i nieznanomość języka rosyjskiego” (s. 183).

W czwartym, bardzo zresztą obszernym rozdziale swojej książki, Helena Krasowska zajęła się zakresem i funkcjami języka polskiego. W tym przypadku opisała takie zagadnienia, jak „polityka językowa państwa i regionu”, „język organizacji polonijnych”, „język polski w edukacji”, „środki masowego przekazu w języku polskim”, „związek między Kościołem rzymskokatolickim a językiem” oraz „funkcje języka polskiego”.

Ów zakres i funkcje języka zdeterminowane zostały przez ogólną sytuację językową na Ukrainie, a zwłaszcza w południowo-wschodniej części tego kraju, szczególnie obciążonej skutkami długotrwałej rusyfikacji i rosyjskim osadnictwem. Poznanie tego szerszego kontekstu jest niezbędne dla poznania sytuacji języka polskiego tamże, dlatego też autorka poświęca temu kontekstowi więcej uwagi.

W książce znajdujemy potwierdzenie faktu, iż „kwestie polityki językowej na obszarze Ukrainy po uzyskaniu przez nią niepodległości są bardziej skomplikowane niż w Polsce” (s. 186). Owej polityce, pozornie paradoksalnie, miała służyć ratyfikowana przez władze tego kraju Europejska Karta Języków Regionalnych lub Mniejszościowych. Tymczasem Karta ta na razie jest niezgodna z konstytucją tego kraju. Sytuację dodatkowo komplikuje m.in. fakt, iż ponad 17% mieszkańców Ukrainy to Rosjanie. Równocześnie, według spisu ludności z 2001 roku, tylko 12,9% Polaków żyjących na Ukrainie za swój język ojczysty uważa polski, a aż 71% – ukraiński, zaś 15,6% – rosyjski (s. 188), przy czym nawet Polacy z omawianych dwóch obwodów „pozytywnie ustosunkowują się do pomysłu nadania językowi rosyjskiemu statusu drugiego języka państwowego” (s. 195).

W ostatnim dwudziestoleciu jednak – jak stwierdza Helena Krasowska (s. 188) – „widać wyraźnie wzrost znaczenia Ukraińców, a osłabienie pozycji Rosjan”. Cytowany przez nią Piotr Eberhardt twierdzi nawet, że „proces ten jeszcze mocniej utrwali się w przyszłości. Droga ta nieuchronnie prowadzi do powstania ukraińskiego państwa narodowego, w którym Rosjanie będą stanowić jedynie dużą pod względem liczby mniejszość narodową”. Wymaga to jednak dłuższego czasu. Równocześnie, pomimo coraz silniejszej tendencji odradzania

się ukraińskości, wydaje się, że Polacy na tym nie tracą. Przynajmniej na Ukrainie południowo-wschodniej. Z prostej przyczyny – jest ich zbyt mało, by mogli stanowić realne zagrożenie dla ukraińskiej tożsamości narodowej w regionie.

Problem z językiem ukraińskim, o czym pisze Helena Krasowska w podrozdziale 4.2, mają również dzieci polskie szkół podstawowych i ich nauczyciele, którzy optują za rosyjskim. Inaczej jest ze studentami, wśród których polski cieszy się coraz większym prestiżem. Tak samo dzieje się w szkołach średnich Berdiańska, Doniecka, Makiejewki i Mariupola, w których wykłada się także język polski jako język obowiązkowy albo fakultatywny, a wybierają go nie tylko Polacy. Tendencja ta jest wzrostowa! (s. 197–198). Podobnie złożona sytuacja językowa panuje w organizacjach polonijnych (podrozdział 4.3).

Inaczej rzecz ma się w przypadku polskojęzycznych środków masowego przekazu (podrozdział 4.4). Autorka nawiązuje do dotychczasowej historiografii poświęconej temu zagadnieniu, następnie przedstawia, krytycznie, przykłady ukazujących się współcześnie polskich tytułów prasowych z Ukrainy południowo-wschodniej i stron internetowych. Te ostatnie, według oceny Heleny Krasowskiej, pozwalają stwierdzić że „odgrywają one znaczną rolę, zarówno w środowisku Polaków, jak i w całym regionie. Dzięki prasie Polacy mieszkający na tak rozległym terenie mogą tworzyć wspólnotę kulturową, a dzięki internetowi Polacy na całym świecie mają szansę dowiedzieć się o istnieniu rodaków na rubieżach Ukrainy” (s. 227).

Przy tej okazji autorka powraca do wątku już wcześniej zasygnalizowanego, a mianowicie dotyczącego Kościoła. Otóż instytucja ta, co jest rzeczą znaną, pod różnymi szerokościami geograficznymi w sprawach kultury i języka od dawna odgrywała i nadal odgrywa istotną rolę. Tak też było i jest w Donieckiem i Zaporoskiem. Helena Krasowska i tej kwestii nie ominęła (podrozdział 4.5). I bardzo słusznie, ponieważ wydaje się ona nierozzerwalnie związana z tożsamością narodową. Na Ukrainie – i wschodniej, i zachodniej – panuje przekonanie, że wyznanie rzymskokatolickie jest kojarzone z polskością. Jest w tym wiele prawdy, ale nie do końca, bowiem, jak się okazuje, oprócz Polaków są wśród wyznawców tego obrządku także Ukraińcy, Rosjanie, Czesi, Łotysze, Białorusini i Niemcy.

Nieco inaczej wygląda kwestia pochodzenia księży. Otóż w większości opisanych przykładów wiernych zyczyliby sobie oni, by duchowni Ci pochodzili z Polski. Te zagadnienia Helena Krasowska również szczegółowo wyjaśnia (ss. 228–243). Dane z kilkuset wywiadów przeprowadzonych w badanych miastach potwierdzają, iż obraz tej sytuacji jest wiarygodny. Z tymi kwestiami bezpośrednio wiążą się funkcje języka polskiego (podrozdział 4.6), a więc zagadnienia, które dotyczą sfery rodzinnej i sąsiedzkiej, edukacji, religii, środków

masowego przekazu, a także wartości symbolicznych i poznawczych, i które są ważne ze względów ekonomicznych.

Tożsamość kulturowo-narodowa: rodzaje, wymiary i składniki to tytuł następnego rozdziału (5) omawianej książki. Autorka, ustosunkowując się do najważniejszej literatury przedmiotu, poruszyła takie zagadnienia, jak „kryterium więzi krwi”, „kryterium dokumentów”, „kryterium wyznaniowe”, „kryterium językowe” oraz „składniki tożsamości polskiej”. Ale każde z nich, co pokazują badania Heleny Krasowskiej, jest na Ukrainie południowo-wschodniej pełne niejednoznaczności i może okazać się zaskakujące. Równocześnie każde z nich wydaje się bardzo istotne jako wyznacznik narodowej tożsamości. Nie sposób przytaczać tutaj przykłady losów poszczególnych osób ankietowanych, ale lektura ich wypowiedzi pokazuje, jak skomplikowane, a często dramatyczne były ich wybory, skoro często zmuszani byli przez urzędników do zatajania swojej prawdziwej, polskiej narodowości. Sytuacja ta zaczęła wyraźnie ulegać zmianie dopiero od 2007 r., tj. od daty uchwalenia przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustawy o Karcie Polaka (podrozdział 5.2). Wprawdzie udowadnianie narodowości przez osoby zainteresowane otrzymaniem tego dokumentu też nie było proste, zwłaszcza na Ukrainie wschodniej, to jednak ich determinacja była tak duża, że w końcu znakomita większość z nich Kartę Polaka otrzymywała. Ale tutaj nasuwa się pewna refleksja.

Karta Polaka, co potwierdza w swoich badaniach Helena Krasowska, niewątpliwie stworzyła dla naszych rodaków żyjących na Ukrainie (ale dotyczy to także Białorusi i Litwy), zupełnie nowe szanse na przywrócenie im prawa do jawnego przyznawania się do swojej narodowości. Po kilku latach jej istnienia można jednak odnieść wrażenie, iż ustawa ta chyba wciąż stawia wobec zainteresowanych zbyt wysokie bariery formalne. Wiadomo przecież, że otrzymanie jakichkolwiek dokumentów z ukraińskich urzędów o swoich polskich przodkach bywa bardzo trudne, a czasem wręcz niemożliwe. Może więc, nawet w przypadkach wątpliwych, u których podłoża można doszukać się dzisiaj głównie motywacji ekonomicznych (chodzi zwłaszcza o ułatwienie wyjazdów, studiowania i pracy w Polsce), decyzje powinny zapadać mimo wszystko pozytywne? Wydaje się bowiem, że leży to w interesie dzisiejszej Polski – zarówno ze względu na sytuację demograficzną naszego kraju, jak i na fakt, że Karta ta stwarza niepowtarzalną okazję do prawdziwego zbliżenia obu narodów. Bo cóż lepiej może zbudować prawdziwe więzi między sąsiednimi narodami, które w dodatku przez kilka wieków łączyła wspólna historia, jak nie wzajemne relacje pomiędzy poszczególnymi ludźmi w życiu codziennym?

Mimo wszystkich problemów, z jakimi stykają się Polacy na wschodniej Ukrainie, powstaje tam „jakościowo nowy gatunek kultury polskiej, ponieważ

kultywowane są tylko niektóre jej elementy, jakby najbardziej polskie, co jest rezultatem braku jej ciągłości”, stwierdza Helena Krasowska i dochodzi do wniosku, że „w stosunku do polskiej mniejszości tego regionu należy stosować nowe podejścia i metody nauczania języka polskiego, a także wypracować model kształtowania przyszłego pokolenia Polaków z wyraźnie określonymi wyróżnikami świadomości narodowej i językowej” (s. 303).

Szósty i ostatni rozdział pracy Heleny Krasowskiej nosi tytuł *Pejzaże pamięci. O przeżywaniu polskości na badanym terenie*. W nim znajdujemy omówienie takich zagadnień, jak „konteksty świadomościowe wybranych jednostek” oraz „pamięć polskiej kultury narodowej”.

Badając owe konteksty, autorka najpierw – odwołując się do dotychczasowej literatury przedmiotu – zajmuje się teorią pamięci kulturowej i rolą pamięci w procesie kształtowania się tożsamości indywidualnej i zbiorowej (s. 306), następnie przechodzi do przedstawienia kilku narracji biograficznych, „w których główną oś stanowią wiek, czas i przestrzeń” (s. 307). Te narracje to wypowiedzi czterech różnych osób: Haliny Petkiewicz z Zaporozża, Ryszarda Zielińskiego z Doniecka, Jerzego Pawluka z Zaporozża i Lecha Aleksego Suchomłynowa z Berdiańska. Każda z nich inna, ale wszystkie ukazują skomplikowane, dramatyczne losy całych rodzin. Relacje te są tym cenniejsze, że pozwalają czytelnikowi książki zorientować się w poziomie znajomości języka polskiego ich autorów, a jednocześnie w ich determinacji do odrodzenia swojej polskości bądź, jak w przypadku Suchomłynowa, do „przejścia na polskość”.

Z owymi narracjami znakomicie koresponduje następny podrozdział – *Pamięć polskiej kultury narodowe*” (6.2). Autorka przedstawia w nim wkład wybranych osób i rodzin polskich w rozwój cywilizacyjny południowo-wschodniej Ukrainy: wkład rodziny Jelskich w rozwój medycyny w Doniecku, znaczenie Andrzeja Korwackiego, wybitnego chirurga i ojca sadownictwa w Melitopolu, oraz postać lekarza i „zapomnianego malarza” z Berdiańska, Ludwika Godlewskiego.

Książkę wieńczą: aneks, spis respondentów, bibliografia, wykazy map, tabel, wykresów, skrótów i obszerne streszczenia w językach angielskim i ukraińskim. Wszystkie bardzo przydatne przy lekturze.

W aneksie znajdujemy kopie różnych dokumentów. Są wśród nich ankiety urzędowe, protokoły, zaświadczenia, dokumenty osobiste i dokumenty polskich towarzystw na Ukrainie. Razem dwadzieścia sześć. W spisie respondentów znalazły się osoby, które wypełniły ankiety, ale anonimowo, jedynie z podaniem dat urodzenia i miejsca zamieszkania.

Ogromną zaletą omawianej książki jest bibliografia, jaką wykorzystwała autorka. Obok opracowań polskich znajdujemy w niej także publikacje ukraińskie, rosyjskie, amerykańskie i francuskie. Obok prac historycznych są tam również

współczesne – z zakresu historii, językoznawstwa, etnologii i socjologii. Pomocne w lekturze omawianej książki są także spisy map, różnych dokumentów, tabel i wykresów zamieszczonych w tekście.

Pewnego komentarza wymaga określenie przyjęte w tytule książki – *Mniejszość polska na południowo-wschodniej Ukrainie*. Chodzi o to, że Polacy mają w zwyczaju mówić i pisać „na Ukrainie”, a nie „w Ukrainie”. Jest to dzisiaj formuła budząca sprzeciw niektórych współczesnych Ukraińców (ale także Litwinów). Ci, znający język polski, kwestionują owo „na”, wyrażając pogląd, że świadczy to o polskim imperializmie w traktowaniu Ukrainy (Litwy i Białorusi) jako prowincji dawnej Rzeczypospolitej, a nie jako krajów niepodległych. Argumenty, że w polskiej tradycji językowej mówi się także np. na Węgrzech, na Słowacji, na Karaibach czy na Kubie, a więc łączy się przyimek „na” z nazwami krajów, które nigdy nie były prowincjami Rzeczypospolitej, nie przekonują. Nie czuję się kompetentny, aby tę kwestię rozstrzygać, ale wydawało mi się ważne, by ją zasygnalizować. Tym bardziej, że jak wiem z kontaktów z Ukraińcami, stanowi to dla niektórych z nich jakiś problem i źródło niechęci wobec Polski. Tymczasem autorka, mimo iż urodzona na Ukrainie, a deklarująca się jako Polka, równocześnie emocjonalnie związana z Ukrainą, konsekwentnie pisze: na Ukrainie.

Czytając książkę Heleny Krasowskiej, nie można pominąć jej oprawy graficznej. Zwraca ona uwagę, bowiem wykonana jest starannie i estetycznie, więc zachęca do lektury. Taki poziom graficzny okładki, tabel i wykresów (te ostatnie bardzo czytelne!), nie jest dzisiaj na polskim rynku wydawniczym, także jeśli chodzi o publikacje naukowe, zjawiskiem powszechnym. Jeżeli natomiast czegoś mi w książce brakuje, to indeksu nazwisk. Obiektywnie można to jednak zrozumieć. Indeks ten musiałby być bardzo długi, a książka i bez niego jest już dość obszerna.

Książkę Heleny Krasowskiej zamyka zakończenie, w którym autorka podsumowuje – przedstawia niejako w pigułce – swoje wnioski na temat mniejszości polskiej na południowo-wschodniej Ukrainie. Wykazuje się przy tym ogromną erudycją i znajomością przedmiotu, co upoważnia do stwierdzenia, iż jest chyba dzisiaj największą znawczynią tej problematyki w Polsce.

Lektura książki nasuwa wiele refleksji, ale przede wszystkim wymaga dużo czasu i uwagi. Autorka przedstawia mnóstwo nieznanych faktów i problemów dotyczących dziejów Polaków na badanym terenie, i to doskonale udokumentowanych. Tymczasem recenzent, chociażby chciał, nie jest w stanie odnieść się do wszystkich poruszonych w książce zagadnień (liczy ona, przypominam, ponad 400 stron!).

Dodatkowym atutem pracy Heleny Krasowskiej jest fakt, iż przedstawia ona zupełnie w Polsce nieznaną wątki najnowszej historii Ukrainy, które świadczą

o dramatach, jakie w wieku dwudziestym przeżyły narody polski, ukraiński i inne w tym kraju. Złożyły się na nie m.in. deportacje, eksterminacja ludności, a szczególnie okres „Wielkiego Głodu”. Dramaty te w czasach stalinowskich dotknęły kilkanaście milionów ludzi różnych narodowości. A przy tym, co dotyczy tych, którzy przeżyli, nastąpiły wielokrotne zmiany struktury administracyjnej Ukrainy, zmiany nazw miejscowości i tak dalej, i tak dalej.

Książka jest, do czego już wcześniej kilkakrotnie nawiązywałem, napisana w sposób świadczący o dużej kompetencji autorki, a dodatkowym potwierdzeniem wiarygodności przedstawionych w niej informacji i wniosków są życie, zainteresowania badawcze i dotychczasowy dorobek Heleny Krasowskiej. Zresztą, sama trochę o tym pisze (s. 84).

Urodziła się na ukraińskiej Bukowinie, we wsi Panka, nieopodal miasta Czerniowiec, w rodzinie polsko-rumuńskiej. Jest córką Rumunki pochodzącej z wioski Straży na Bukowinie rumuńskiej i Polaka ze wsi Panki. Jej przodkowie w XIX w., jeszcze pod panowaniem austriackim, przybyli na Bukwinę w poszukiwaniu lepszego życia. Rodzina pochodziła z Mazowsza. Sama autorka do Polski przybyła w początkowym okresie transformacji ustrojowej w Polsce i na Ukrainie, jednakże języka polskiego poważnie zaczęła uczyć się, dopiero wchodząc w wiek pełnoletniości. Tym bardziej zasługuje na uznanie fakt, iż książka została napisana po polsku, językiem ładnym i świadczącym o wielkiej staranności.

Helena Krasowska w Polsce ukończyła studia, zrobiła magisterium, potem doktorat, a niedawno uzyskała habilitację. Obecnie jest profesorem w Instytucie Sławistyki Polskiej Akademii Nauk i równocześnie zastępcą dyrektora tegoż Instytutu. Ponadto jest, między innymi, członkiem honorowym Polskiego Kultu-ralno-Oświatowego Towarzystwa „Odrodzenie” w Berdiańsku, a co najważniejsze – autorką ponad stu publikacji (w tym kilku – współautorką)¹.

Będąc filologiem polskim i językoznawcą, interesuje się dialektologią, socjolingwistyką, etnologią i folklorystyką. Zajmuje się ponadto problemami językowymi i kulturowymi pogranicz i kwestiami mniejszości narodowych. Prowadzi też eksploracje terenowe głównie wśród Polaków na Ukrainie. Fascynuje się

¹ Między innymi: *Bukowina, mała ojczyzna – Pietrowce Dolne*, 2002; *Górale polscy na Bukowinie Karpackiej. Studium socjolingwistyczne i leksykalne*, Warszawa 2006; *Specyfika tożsamości narodowej mniejszości polskiej na pograniczu ukraińsko-rosyjskim*, [w:] *Kształtowanie pamięci narodowej: Polska i Ukraina*, Charków 2008, s. 350–359; *Особливості Буковинського пограниччя: історія культурного полілогу* [*Osoblywosti bukowyns'koho pohranyczczia: istorija kulturnoho polilogu*], Donieck 2010 (współautorzy L. Antoszkina, S. Hadyenko, L.A. Suchomłynow, P. Syheda), ss. 237; *Struktura narodowościowa regionów południowo-wschodniej Ukrainy*, „Sprawy Narodowościowe”, z. 36, Poznań-Warszawa 2010, s. 189–202.

wielokulturowością i wielojęzycznością Bukowiny Karpackiej, z której pochodzi, tłumaczy polską poezję na ukraiński i sama pisze eseje i wiersze.

Jest, jak już wyżej wspomniałem, zdeklarowaną Polką, ale równocześnie autorką takich wierszy, jak niżej cytowany:

„Tęsknię za bukami, górami i Prutem,
Twoją łąką, hotarem i płajem,
Źródlaną wodą i malinowym zrębem –
Twoje powietrze dla mnie całym życiem”².

W 2013 r. za dotychczasowy dorobek naukowy i w dziedzinie kultury otrzymała nagrodę „Przeglądu Wschodniego”. Któż inny zatem mógłby lepiej opisać dzieje mniejszości polskiej na południowo-wschodniej Ukrainie?

Jeszcze jedna refleksja. Szkoda, że materiały i wnioski autorki nie dotrą do szerszej publiczności. Taki jednak bywa los publikacji naukowych, niskonakładowych. Tymczasem książka ta mogłaby stać się znakomitym źródłem, nawet pracą ekspercką m.in. dla naszych polityków zajmujących się aktualnie stosunkami polsko-ukraińskimi.

Po ponad dwudziestu latach od odzyskania przez Polskę niezawisłości, po ponad dwudziestu latach od uzyskania przez Ukrainę niepodległości, wciąż brak w naszym kraju refleksji nad wspólnym dziedzictwem obu narodów. A szkoda, bowiem książka Heleny Krasowskiej jest również źródłem takiej refleksji – nad przeszłością, nad teraźniejszością i nad przyszłością. Polski i Ukrainy. Ponadto znakomicie wbudowuje się w projekt partnerstwa Polski z Ukrainą.

² Krasowska.org.pl